WIADOMOŚCI GRAFICZNE

OGRAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

ROK XXII | WARSZAWA, 1 GRUDNIA 1929. | Nr. 23.

DEMOKRATYZM A PROLETARJAT

Jak wiemy proletarjat u nas i na całym świecie wypowiedział się i wypowiada za demokratycznym ustrojem państwa. A czyni to dlatego, że demokratyczny ustrój państwowy najwięcej dziś odpowiada potrzebom tych mas.

W demokratycznym ustroju wszyscy obywatele państwa są równi wobec prawa: to znaczy, iż obowiązujące prawa winny być stosowane jednakowo do obszarnika, przedsiębiorcy, czy robotnika. Przy ustroju monarchicznym, lub dyktatorskim pewne grupy ludności są faworyzowane. Np. w Anglji, w Szwajcarji prawodawstwo do każdego obywatela jest w jednakowy sposób stosowane. Tam nikt nie jest uprzywilejowany. W Jugosławji faworyzowani są oficerowie, na których opiera się dyktator-monarcha. We Włoszech faszyści, rodzaj ochotniczych żandarmów, którzy bronią dyktatury. Tu i tam faworyzowani są posiadacze.

Drugim czynnikiem demokratycznego ustroju jest wolność obywatelska. Każdy obywatel ma swobodę wypowiadania się w słowie i w druku o swych krzywdach i potrzebach; ma możność piętnowania tych, którzy go krzywdzą, choćby to byli najbogatsi posiadacze lub najwyżsi urzędnicy. Wolność obywatelska zapewnia każdemu obywatelowi swobodę zrzeszania się; to znaczy, że każdy obywatel ma prawo tworzyć i należeć do stowarzyszeń politycznych i kulturalnych, by wspólnie z innymi bronić osiągniętych praw i zdobywać nowe, potrzebne mu dla dalszego rozwoju; wolność obywatelska zapewnia każdemu możność tworzenia i należenia do związków zawodowych, w celu obrony warunków pracy i płacy. Wolność obywatelska zapewnia stowarzyszeniom i związkom swobodę zarządzania swemi wewnętrznemi sprawami oraz swobodę występowania na zewnątrz. Jedynemi ograniczeniami są przepisy prawne — równe dla wszystkich.

Dyktatura ogranicza wolność wypowiadania się, wolność zrzeszania się. Dyktatura lęka się jawności i dlatego zabrania wszelkiej krytyki swych zarządzeń, dyktatura nie pozwala głosić słowem czy w druku o krzywdach, jakie z tytułu dyktatury spadają na masy. Dyktatura nie pozwala swobodnie mówić czy pisać o krzywdach, jakie spływają na masy ze strony faworyzowanych grup społecznych. Dyktatura nie pozwala się swobodnie zrzeszać, obawiając się, by swobodne zrzeszenia nie obaliły dyktatury. Dyktatura krępuje zrzeszenia, pozwalając na swobodny rozwój jedynie takim, których nie podejrzewa o przeciwstawianie się dyktaturze; dyktatura nie pozwala lub utrudnia powstanie lub istnienie zrzeszeń, któreby mogły dyktaturze się przeciwstawić, dyktatura nie pozwala na zakładanie proletarjackich stowarzyszeń lub związków, obawiając się, że te zrzeszenia zwrócą się przeciw dyktaturze lub przeciw klasom posiadaczy, na których dyktatura się opiera lub które faworyzuje.

Trzecim czynnikiem ustroju demokratycznego jest parlamentaryzm, pozwalający proletarjatowi posyłać swych przedstawicieli do sejmu, by tam brali udział w zarządzie państwem, brali udział w opracowywaniu ustaw, podatków oraz by kontrolowali rząd, czy ściśle według przepisów prawnych sprawuje władzę. Parlamentaryzm jest udziałem mas proletarjackich w rządach państwem, a równocześnie jest obroną przeciw nadużyciom władz, lub kapitalistów; w sejmie, wychodzącym z demokratycznego ustroju, proletarjat ma możność przez swych przedstawicieli zdobycia prawodawstwa robotniczego, t. j. zabezpieczenia sobie państwowej pomocy na wypadek braku pracy, choroby, starości, kalectwa; ma możność zdobycia lepszych warunków pracy, krótszego dnia roboczego, minimalnej ustawowej zapłaty za pracę, zdrowotnych warunków pracy i t. p.

Dyktatura usuwa lub ogranicza sejm, gdyż nie chce być krępowaną przez niego w rządzeniu państwem. Dyktatura nie pozwala na kontrolę swych poczynań, nie pozwala określać ani kontrolować budżetu państwa; dyktatura sobie rezerwuje prawo wydawania i stosowania ustaw.

W sejmie pracują wybrańcy narodu. Każda klasa lub grupa społeczna posyła do sejmu ludzi, których uważa za najlepszych, ludzi, którzy mają zaufanie wybierających. Ci w demokratycznym ustroju stanowią prawa i kontrolują, czy ustanowione prawa są ściśle przestrzegane przez władze. Dyktatura natomiast otacza się ludźmi, którzy bezpośrednio czerpią korzyści z dyktatury, lub są przedstawicielami tych warstw, które dyktatura faworyzuje. Jedni i drudzy schlebiają dyktatorowi, najwyżej kłócą się między sobą o większe korzyści.

Równość wobec prawa, wolność obywatelska i udział w zarządzaniu państwem przez wybranych przedstawicieli zapewniają proletarjatowi swobodny rozwój. Dyktatura te czynniki znosi lub krępuje. Z tych względów proletarjat uważa ustrój demokratyczny za najlepiej odpowiadający dzisiejszym jego potrzebom i ustroju tego bronić będzie.

A. Burkot.

URZĘDOWA NORMA UCZNIÓW W DRUKARNIACH POZNAŃSKICH

Kwestja uregulowania dopływu uczniów do zawodu zaprzątała umysły i działalność naszą oddawna. Wysunięto ją jako postulat strajkowy przed pięciu laty; wskutek rozłamu w łonie pracowników, jaki wówczas nastąpił, nie można jej było przeprowadzić. Wszelkie dalsze zabiegi i poczynania nasze nie znajdywały długo u czynników kompetentnych należytego zrozumienia i poparcia. Nawet osławione Stowarzyszenie Drukarzy, które jeszcze w ostatnim numerze swego organu kłamliwe w tej kwestji drukowało twierdzenia, w pracy naszej nie tylko nie było pomocne, ale wręcz przeszkadzało. Przypominamy tylko zebranie ogólne poznańskich drukarzy, zwołane za inicjatywą Oddziału przed rokiem do lokalu Rzeźni Miejskiej i rolę stróża, zabraniającego udziału w tymże stowarzyszeniowcom, jaką wykonał osobiście u wejścia prezes Szczepaniak oraz niemożność wydobycia od stowarzyszeniowców statystyki uczniów z zakładów, zatrudniających jego członków. Mimo tych trudności, zarząd Oddziału na podstawie materjału zebranego w kwestji uczniowskiej przez siebie, poczynił zabiegi najpierw u Korporacji Graficznej w Poznaniu, a ponieważ ta na nie nie odpowiadała, u jej władz nadzorczych z prośbą unormowania dopływu uczniów. Wynikiem tych zabiegów po upływie roku jest następujące rozporządzenie Wojewody Poznańskiego, regulujące sprawę uczniowską na terenie województwa poznańskiego:

Rozporządzenie Wojewody Poznańskiego z dnia 9 października 1929 r. w sprawie stosunku liczebnego terminatorów do pomocników w przemyśle graficznym.

Na podstawie art. 125 i 132 Rozporządzenia Prezydenta Rzplt. z dnia 7 czerwca 1927 r. o prawie przemysłowem (Dz. U. Rz. P. Nr. 53, poz. 468) po porozumieniu się z Okr. Inspektorem Pracy oraz po wysłuchaniu Izb Przemysłowo - Handlowych zarządzono:

Drukarnie uprawnione są do przyjmowania terminatorów w liczbie, zależnej od ilości zatrudnionych w odnośnych zakładach wykwalifikowanych pracowników, i to w stosunku u składaczy ręcznych, maszynistów i steoretyperów:

Do 3 wyuczonych pracowników	—	1 termin.
„ 6	„	„	— 2 „
„ 9	„	„	— 3 „
„ 12	„	„	— 4 „
„ 15	„	„	— 5 „

na każdych dalszych 4 pomocników 1 terminator w każdym dziale pracy.

U litografów, kamieniodrukarzy, chemigrafów i fotomechaników na jednego pomocnika — 1 terminator.

Obejście tej skali terminatorów przez przyjmowanie młodocianych pracowników jest niedopuszczalne. Do terminatorów zaliczyć należy przy obliczaniu dowolnej ich ilości także praktykantów.

Właściciel drukarni, który nie jest należycie wyuczonym drukarzem, i nie zatrudnia żadnego pomocnika, niema prawa trzymania terminatorów.

Winni naruszenia niniejszego rozporządzenia podlegają karom przewidzianym w art. 126 i dalszym działu VII ustawy przemysłowej.

Wojewoda: **R. Raczyński.**

Rozporządzenie powyższe daje nareszcie normę prawną, na podstawie której będzie można zwalczać nadmiar uczniów w Poznaniu i na prowincji. Ważny szczególnie jest ustęp, dotyczący właścicieli drukarń niefachowców, którym, o ile nie zatrudniają pracowników ukwalifikowanych, uczniów zatrudniać nie wolno. Sama skala uczniów wobec już silnego nadmiaru rąk do pracy wydaje nam się niedostateczną. Widzimy w niej przecież poważny postęp i ukrócenie samowoli, jaka w tej dziedzinie dotąd panowała. Wzywamy wszystkich kolegów, aby o przekroczeniach powyższej skali przez poszczególne przedsiębiorstwa nam donosili, żebyśmy mogli wszcząć odpowiednie kroki celem tępienia wybujałych chwastów. Od pracowników samych zależy teraz uporządkowanie stosunków.

**
*

Winszujemy Oddziałowi Poznańsko - Pomorskiemu osiągniętych rezultatów. Należałoby, by i inne Oddziały przedsięwzięły kroki, by, podobnie jak Poznań, sprawę uczniów uregulowały.

LIGĘZA ZNÓW DZIAŁA.

Życie z biegiem czasu zaciera w pamięci drukarzy warszawskich rok 1926, rok zbiorowego wysiłku, by byt swój poprawić, rok wielkich nadziei, ale równocześnie rok załamania się. Ligęza, sprawca tego nieszczęścia, narzędzie użyte przez właścicieli drukarń do zerwania rokowań arbitrażowych, któreby dały drukarzom lepsze warunki pracy, ucichł przybity pogardą ogółu. Ucichł, przerażony tem, co wywołał. Marzył, że stanie na czele drukarzy; tymczasem ci wyrzucili go ze swego grona, piętnując go jako zdrajcę.

W cichości, po kątach szukał sojuszników do swej dezorganizacyjnej roboty, szukał takich, którzyby pod jego kierownictwem przeciwstawili się Związkowi, którzyby zaprzedali się właścicielom drukarń, którzyby zdradzali swych towarzyszy pracy, tworzył „związek" Pracy Polskiej. Z bólem serca, z męką zawiedzionej ambicji przypatrywał się bezsilny, jak znienawidzony przez niego Związek podnosi się na siłach, jak życie organizacyjne wzrasta, potężnieje. Przyczaił się, czekał sposobności.

Znalazł ją. W Drukarni Polskiej wybuchł przed trzema tygodniami strajk, spowodowany nadmiernym wyzyskiem nieudolnego kierownika. Kierownik ten, obawiając się, że deficytowa gospodarka w zakładzie, może mu zaszkodzić w opinji właścicieli drukarń, dalszym zaciskaniem śruby wyzysku spowodował strajk. Strajk miał na celu jedynie wprowadzenie cennikowych warunków pracy w tej stale łamiącej cennik drukarni.

Oto wystawione żądania: podwyższenie wynagrodzenia do 95 i 115 zł.; za obsługę aparatów do nakładania 15% dopłaty; czas pracy na zmiany przy linotypach tak jak wszędzie; grzeczne traktowanie pracujących; nadgodziny według ustawy 50 i 100%; podział pracy; na monotypach uczyć tylko składaczy; wypłaty regularne; za drugą zmianę dopłata 20%.

Ligęza postanowił skorzystać z okazji strajku. Wypełzł z ukrycia, by zorganizować kadry łamistrajków. Do tej pory łamistrajki swą zdradziecką robotę wykonywali pojedyńczo. Ligęza wystąpił jako ich kierownik i opiekun. Wystąpił z całą świadomością. Gdy w czasie jego akcji werbowniczej zwrócono mu uwagę, że w Druk. Polskiej jest strajk, odpowiedział, że to go nie powstrzyma. Powstrzymywało go chwilowo co innego. Nie mógł w Warszawie znaleźć dostatecznej liczby łamistrajków. Zwrócił się do swych współbraci, do Stow. Druk. w Poznaniu po pomoc. Gdy stowarzyszeniowcy przysłali mu ośmiu łamistrajków, dopiero poczuł się zdolny do zdradzieckiej akcji. „Praca Polska" i Stowarzyszenie połączyły się, by wspólnie zajmować miejsca walczących o lepszy byt kolegów.

Nasłani przez Stowarzyszenie zostali zawezwani do Związku. Tu, gdy im wytłumaczono, że przysłani zostali do załamania walki o cennikowe warunki pracy, zawahali się; oświadczyli, że do pracy nie powrócą. Poszli tylko do zakładu po zarobione pieniądze. Wykorzystał do Ligęza. Niezwłocznie przybył na pomoc kierownikowi drukarni. Póty kusił, póty każdemu szeptem coś obiecywał, aż sześciu skłonił do dalszego łamistrajkowstwa. Dwaj uczciwsi nie chcieli przykładać ręki do zdrady, wyjechali. Pozostali, nie wychodzą z drukarni, zapewne wstydzą się tego, co czynią. Śpią w zakładzie na barłogu pod opieką dyrektora i policji.

Zachęcony pierwszem powodzeniem Ligęza nie ustawał ani na chwilę w staraniach, aby strajk złamać. Łapał na ulicy bezrobotnych, obiecywał długotrwałą pracę na „dobrych" warunkach, obiecywał wszystko, byle tylko upatrzoną ofiarę skłonić do zapisania się do „związku" Pracy Polskiej", do „okręgu" Stowarzyszenia i pójścia do pracy na miejsce strajkujących.

Stopniowo, wykorzystując słabość charakteru, nędzę, spowodowaną długotrwałym brakiem pracy, zyskiwał jednego łamistrajka po drugim. W dużym stopniu ułatwiło mu tę krecią zdradziecką robotę paru strajkujących, którzy lękając się, że Stowarzyszeniowcy zajmą ich miejsca, załamali się. W ten sposób Ligęza dopiął swego. Kierownik, który obawiał się długiej bezczynności zakładu i prowadził ze Związkiem rokowania, mógł w końcu powiedzieć: dalsze rokowania nie są mi potrzebne; zakład mam czynny.

Strajk upadł. Kilkudziesięciu kolegów pozostało na bruku.

Takie są rezultaty wypłynięcia Ligęzy z mroków. W r. 1926 z garstką obałamuconych przerwał rokowania arbitrażowe, uniemożliwiając osiągnięcie jakiejkolwiek korzyści z długotrwałego strajku. Dziś wypłynął jako otwarty sojusznik właścicieli drukarń, jako organizator i przywódca łamistrajków. Niedość mu było ogólnej pogardy, jaka nań spadła za czyny roku 1926, zapragnął nową zdradą interesów robotniczych przypomnieć o sobie. Celu dopiął. Pamięć o nim jako o przywódcy łamistrajków nie zaginie. Szczególnie pamiętać go będą ci, których pracy pozbawił.

WYMIANA MŁODYCH DRUKARZY.

Sprawa wymiany młodych drukarzy pomiędzy Związkami Zawodowymi, wchodzącymi w skład Międzynarodowego Sekretarjatu Drukarzy, jest w tej chwili jedną z bardziej aktualnych w naszej Drukarskiej Międzynarodówce. Międzynarodowy Sekretarjat Drukarzy sprawę tę poruszał już niejednokrotnie na łamach organu swego — „Communications" — oraz omawiał na posiedzeniach Zarządu. Ostatnio sprawie tej poświęcił bardzo dużo uwagi na plenarnem posiedzeniu naszej Międzynarodówki, odbytem w czerwcu r. b. w Genewie, na którem postanowił wnieść ją na porządek dzienny najbliższego Międzynarodowego Kongresu Drukarzy, mającego się odbyć we wrześniu 1930 r. w Amsterdamie.

Przed wojną światową kwestja ta nie istniała zgoła. Nieograniczona swoboda podróży, brak jakichkolwiek barjer granicznych w postaci trudności przy przekraczaniu granic, (paszporty, wizy), pozwalały naszej młodzieży drukarskiej przedeptać cały kontynent, a nawet zapuszczać się hen do Azji i Afryki. Podczas odbywania tych podróży dokształcał się młody drukarz fachowo, otrzymując tu i owdzie krócej lub dłużej trwające kondycje, uczył się praktycznie obcych języków, co mu, jako składaczowi, ogromnie się przy wykonywaniu zawodu przydawało, wyrabiał się pod względem organizacyjnym, hartował ducha i ciało, pogłębiał swoją kulturę i w ten sposób stawał się cenną, pożyteczną jednostką w gromadzie, w której kiedyś osiadał na stałe.

Dziś, w dobie powojennej, niema już tej swobody podróży. Trudności paszportowe, trudności w uzyskaniu wiz, powszechne w Europie bezrobocie wśród drukarzy i istniejące w związku z tem w niektórych państwach przepisy i rozporządzenia, zabraniające zatrudniania w drukarniach cudzoziemców, sprawiają, że młodzi drukarze, udający się w podróż, mają do zwalczania liczne przeszkody. Z tego powodu liczba podróżnych jest dziś dużo mniejsza niż przed wojną, tereny do podróży znacznie szczuplejsze i, co najgorsza, prawie żadnej możliwości znalezienia, choćby krótkotrwałej, pracy, wskutek czego sama racja bytu podróżnictwa drukarzy staje się iluzoryczną.

Aby stan z przed wojny choćby w części przywrócić, t. zn. dać pewnej liczbie młodych drukarzy możność znalezienia pracy w innych krajach celem uzupełnienia fachowych wiadomości i uprzystępnienia nauki obcych języków, Międzynarodowy Sekretarjat Drukarzy zwrócił się do wszystkich zrzeszonych Związków Drukarskich z poleceniem, by one ze swej strony zwróciły się do Związków Właścicieli Drukarń oraz do odnośnych władz w sprawie wymiany między poszczególnemi krajami młodych drukarzy, którzy z ich strony spotka-

liby się z ulgami, związanemi z formalnościami paszportowemi, pobytem w kraju, ulokowaniem na mieszkaniu i na kondycji.

Między Francją i Niemcami istnieje już konwencja, na mocy której rok rocznie pewna liczba pracowników hotelowo - gastronomicznych i handlowych udaje się z Niemiec do Francji, z Francji do Niemiec dla tych samych celów, o które chodzi drukarzom. Zadaniem krajowych Związków Drukarzy będzie odbyć rozmowy z odnośnemi organizacjami właścicieli i odnośnemi urzędami w celu doprowadzenia do zawarcia podobnych konwencji, o których tylko co wspomnieliśmy, ew. uzyskania ze strony tych czynników zapewnienia co do współdziałania w sprawie wymiany młodych drukarzy.

Nasza organizacja uczyni wszystko, by realizację projektu wymiany młodych drukarzy jaknajusilniej poprzeć, bowiem upatruje w tem nowy krok w kierunku zacieśnienia braterskich węzłów z drukarzami innych krajów.

Gdyby tak wszystkie państwa, zrzeszone w Lidze Narodów wzgl. Międzynarodowej Organizacji Pracy zawarły między sobą konwencję o wymianie młodych robotników wszystkich gałęzi przemysłu i wysyłały ich setkami i tysiącami na rok jeden choćby do krajów sąsiednich, zyskałyby na tem niesłychanie i współżycie wzajemne narodów, i pokój światowy.

W. Szczucki.

UKŁAD TABELARYCZNY.

(Ciąg dalszy).

Jeżeli w nagłówku napis nad rubryką, złożony poziomo, wypadłby za wielki, możemy go ustawić w kierunku pionowym.

				Monotype		
Linotyp	Typogra	Monolin	Razem	Aparaty do wypukiw.	Aparaty do odlewania	Liczba zajętych przy nich osób
424	226	61	711	78	55	1274
360	208	61	629	78	50	1168
271	182	68	521	63	41	968

Dla lepszej przejrzystości w miejscach, w których cyfr nie podano, dajemy kropkę lub pauzę; kropki używamy wówczas, gdy cyfry zawierają już pauzy zamiast zer.

Czechy	78	2·03	.	.
Bukowina	.	.	3	2.—
Dalmacja	5	6·17	.	.
Galicja	21	1·—	.	.

Liczby w rubrykach dajemy według zasad arytmetyki, t. j. jednostki pod jednostkami i t. d. Taksamo uwzględnić należy kropkę dziesiętną (przecinek dziesiętny), np.

185·5
22·025

Przy tysiącach (jeżeli także znachodzą się cyfry ponad 100.000) dajemy kropkę, przy miljonach przecinek, przed groszami znak dziesiętny (odwróconą kropkę).

Jeżeli używamy znaków matematycznych np. = + ×, według tych znaków justujemy rubrykę np.

Frank szwajcarski = 2·50 zł
Marka niemiecka = 2·14 „
Frank francuski = 0·27 „

Znaki matematyczne oddziela się od cyfr 2 punkt. spacją.

Wyrazy, które się w rubryce powtarzają można żabkować (cudzysłowami), lecz znaki lub liczby trzeba powtórzyć.

Liczby rzymskie ustawiamy tak, by kropki stały w równej linji.

Zł gr dajemy bez kropek.

Układ katalogowy (cenników).

W katalogach spotykamy często układ tabelek w formie odmiennej w kierunku poziomym. Treść nagłówka jest tu niejako umieszczona z boku.

Taki nagłówek oddziela się od treści dwukropkiem (fig. 17).

Zawartość:	25	50	100	150	1
Cena:	2·50	5·—	7·50	10·—	Zł

Fig. 17.

Jako odstęp pomiędzy poszczególnemi cyframi dajemy 2 firety lub więcej zależnie od szerokości formatu, najmniej zaś 1 firet.

Linję oddzielającą rubrykę górną od dolnej dajemy na całą szerokość układu, może ona cokolwiek wystawać (fig. 17) po za tekst i cyfry.

Treść „nagłówka" umieszczamy w równej linji pod sobą z lewego lub prawego brzegu nie zaś na osi środkowej.

Szerokość w cm:
Cena . . . . .

Szerokość w cm:
Cena:

Układy dobre.

Szerokość w cm:
Cena:

Układ zły.

Odnoszące się do tabelki liczby justujemy jedne pod drugiemi, na środku, mają one przeważnie znaczenie odmienne. Np. w pierwszym wierszu znajduje się określenie ilości, w drugim cena i t. p.

O ile na końcu wiersza znajdują się uwagi jak l. m., g, Zł — daje się je w równej linji jedno pod drugiem (fig. 17).

Linję oddzielającą wiersze tabelki poziomej daje się bez rozbicia ew. 1 punkt po linji; jedynie przy układzie rozstrzelonym dajemy przy linji po 2 punkta od góry i dołu.

O ile taka tabelka rzędowa nie mieści się w jednym wierszu, przenosimy do drugiego wiersza przynajmniej dwie grupy.

Odstępy między poszczególnemi grupami w drugim wierszu muszą być te same, co w pierwszym rzędzie.

Szczegółów treści objaśniającej nie powtarzamy w drugim rzędzie tabelki, tylko określenia ilości, ceny i t. p. Ciąg dalszy (rząd drugi) można wciąć na 2 firety lub więcej albo też ustawić go na środku.

Szerokość w cm:	50	40	50	60
Cena Zł	5·—	10·—	15·25	20.—

cm	70	80
Zł	25.—	30·50

O ile dwie krótkie tabelki rzędowe umieszcza się obok siebie w jednej linji, odstęp między jedną tabelką a drugą dajemy dwa razy większy niż wynosi odstęp między poszczególnemi grupami cyfr.

H. Taubman.

ZDEMASKOWALI SIĘ!

Stowarzyszenie Drukarzy i Pokr. Zaw. w Polsce Zach., od niedawna tylko w Polsce, przy każdej sposobności zapewnia, iż jest organizacją, mającą dobro ogółu drukarzy na celu. Najuroczyściej wypiera się, ba, nawet udaje oburzenie, gdy nań spada zarzut, iż jest powołane przez właścicieli w celu rozbijania ruchu zawodowego drukarzy i dostarczania łamistrajków w razie zatargu pracowników z właścicielami.

Przyjrzyjmy się faktom i dokumentom.

Stowarzyszenie powstało z grona łamistrajków, których zadaniem było utrzymanie w ruchu drukarni p. Pawłowskiego podczas strajku w Poznaniu 1924 r.

Zebranie konstytucyjne Stowarzyszenia odbyło się w dn. 19.X 1924. Stowarzyszenie to otrzymało od właścicieli stałą pomoc pieniężną, nie mówiąc, że jako łamistrajki otoczeni byli czułą opieką. Pierwszym krokiem Stowarzyszenia było utworzenie z właścicielami „Wspólnoty Graficznej" celem normowania warunków pracy i płacy. W owym momencie przedstawicielem strajkujących był zarząd Okręgu Pozn. Rola Stowarzyszenia była zupełnie jasna: poza plecami strajkujących zawrzeć jakąś umowę. Trzeba dodać, że to im się nie udało. Umowę zawarto bez Stowarzyszenia, na mocy orzeczenia Wydziału Rozjemczego. Stało się to w dniu 14 listopada 1924 r. Stowarzyszenie częściowo tylko wypełniło zadania, do których zostało przez właścicieli powołane. Osłabiło ruch strajkowy, ale nie zdolne było go rozbić.

Stowarzyszeniowcy wypierają się łamistrajkostwa; nawet usiłują wmówić w swych uczciwych członków, że strajk w r. 1924 był „absolutnie bezcelowy, ponieważ nie miał absolutnie widoków zwycięstwa w poprawie bytu pracownika drukarskiego". Łżą, gdyż pomimo ich zdrady, pomimo pomocy, jaką oni udzielali właścicielom przeciwko strajkującym, minimum pod wpływem strajku podniosło się z 39 zł. do 56.67 zł., a więc sukces był poważny. Również usiłują zataić ten fakt, że Stowarzyszenie ukonstytuowało się podczas strajku i podczas strajku oficjalnie weszło w kontakt z właścicielami, przyjmując pomoc pieniężną i tworząc „Wspólnotę". P. Pieprzyk w swojem sprawozdaniu z 5 letniej działalności Poznańskiego Okręgu Stowarzyszenia, nic nie wspomina o tem, że Stowarzyszenie powstało podczas strajku; z tego, co pisze, nieznający sprawy, mógłby pomyśleć, że Stowarzyszenie powstało po strajku. Za to Wydział Główny ma więcej odwagi. W odezwie Stowarzyszenia „Do wszystkich drukarzy, introligatorów, chemigrafów i litografów w Polsce", rozdawnej przez właścicieli drukarń, najbezczelniej twierdzi, że Stowarzyszenie utworzyło się po strajku. Dość porównać datę ukonstytuowania się Stowarzyszenia (19.X 1924) — z datą orzeczenia Rozjemczego Wydziału (14.XI 1924), by stwierdzić, że Wydział, mówiąc delikatnie, minął się z prawdą.

Samo Stowarzyszenie dzięki poparciu właścicieli, a głównie p. Pawłowskiego, rozszerzyło się, objęło Drukarnię Polską w Poznaniu i jej ekspozytury na prowincji.

Działalność Stowarzyszenia również się „rozszerzyła". Jeżeli przejrzymy cytowane

„Sprawozdanie“, zauważymy, że Stowarzyszenia robi wszystko, co może, by odsunąć od członków myśli o poprawie warunków pracy.

Oto wykaz czynności zarządów według Sprawozdania. W roku 1925 zarząd starał się o podwyżkę zarobków (ta działalność raz tylko w sprawozdaniu jest wymieniona), o bilety do teatrów miejskich; swe komunikaty zamieszczał w organie właścicieli drukarń — założono bibljotekę. O roku 1926 Sprawozdanie powiada, że działalność osłabła. W r. 1927 gruntownie zrewidowano kasę okręgową, doprowadzono do należytego porządku i uregulowano zaległości. W r. 1928 wybrano zarząd, i kooptowano sekretarza p. Pieprzyka. Tak się przedstawia ściśle w chronologicznem porządku działalność zarządów, co nie przeszkadza p. Pieprzykowi, autorowi sprawozdania, dodać tej treści uwagę: „W ten sposób przedstawiające się zarządy pracowały w kierunku rozwoju naszej organizacji i dobra członków, bacząc, by z wytkniętej drogi nie zboczyć“.

Rzeczywiście, z wytkniętej drogi bałamucenia członków nie zboczono; czytamy dalej, jak Okrąg działał, organizował zabawy, wycieczki, jubileusze, czasami wykłady i znów zabawy, wycieczki, jubileusze, a dla rozmaitości „gwiazdkę“. Dalej, założono chór, postanowiono wybudować „Dom Drukarza Polskiego“. Okrąg posiada bibljotekę i... strzelbę (wiatrówkę — dodaje sprawozdawca).

Taką jest działalność Okręgu Poznańskiego. Jest tam wszystko, prócz tego czem Okrąg robotniczego stowarzyszenia zawodowego powinien się zajmować.

Oczywiście, Sprawozdanie nie odzwierciadla całej działalności Stowarzyszenia. Przeszkadzało ono w pracy Oddziału naszego Związku, burząc jedność zawodową, osłabiając siłę zorganizowanego proletarjatu drukarskiego. O tem nie piszą.

Po umocnieniu się w Poznańskiem, Stowarzyszenie rozpoczyna działalność w innych częściach Polski. Starało się o to oddawna. Np. podczas ostatniego strajku krakowskiego ofiarowało usługi swych członków właścicielom. Robiło to jednak skrycie.

Dopiero teraz podczas strajku w „Drukarni Polskiej“ w Warszawie jawnie wystąpiło przeciw strajkującym, przysyłając 8 ludzi do pracy na miejscu strajkujących. Wydział Główny Stowarzyszenia poparł działalność Ligęzy, jako prezesa Warszawskiego Okr. Stow.

Stowarzyszenia potrafiło zalecać swych członków, jako ludzi miękkich, potulnych, pracujących chętnie 1 maja, ale od r. 1924 jawnie strajków nie łamało. Obecnie pokazali swe prawdziwe oblicze i odkryli rzeczywiste zadania Stowarzyszenia, polegające na tem jedynie, by wszędzie przy każdej sposobności pomagać właścicielom w wyzyskiwaniu pracowników oraz utrudniać zorganizowanie się tychże.

Dla nas zadania Stowarzyszenia znane były oddawna, od jego powstania. Odkrycie kart, jawne wypowiedzenie się po stronie kapitału, zajęcie miejsca strajkujących powinno otworzyć oczy tym członkom Stowarzyszenia, którzy wierzyli kierownikom tegoż. Tacy członkowie powinni zrozumieć, iż nie godzi się uczciwemu robotnikowi należeć do łamistrajkowskiej organizacji, gdyż i na nich spływa piętno łamistrajkowskie. Obowiązkiem uczciwych jest potępić działalność kierowników i z pogardą opuścić Stowarzyszenie.

Odzywamy się do ich sumień!

Z MIĘDZYNARODOWEGO SEKRETARJATU DRUKARZY.

W dniu 21 listopada odbyło się posiedzenie Rady Nadzorczej Międz. Sekretarjatu Drukarzy. Otrzymano zawiadomienie, że Międzynarodówka Amsterdamska zaleciła organizacjom drukarskim, stojącym jeszcze poza Sekretarjatem, wstąpienie doń.

Rokowania cennikowe w Czechosłowacji już się rozpoczęły. Koledzy nasi między innemi zażądali zmienienia podstaw, według których stosowany jest wskaźnik drożyźniany.

Związek Drukarzy duńskich zawiadomił, iż wymówił obowiązującą umowę cennikową od dnia 1 lutego 1930 r. Żądania kolegów dotyczą dostosowania warunków pracy i wysokości wynagrodzenia do obecnych stosunków.

W Alzacji i Lotaryngji pomyślnie zakończono rokowania cennikowe.

W Bułgarji nastąpiło zlanie się dwóch organizacyj zawodowych drukarzy. Rada z uznaniem wita połączenie oraz życzy, by było ono ostatecznem.

Związki niemiecki i szwajcarski wszczęły z właścicielami rokowania o przyjmowanie na wymianę młodych pracowników. Chodzi o to, by młodzi pracownicy z jednego kraju mogli poznać inne, zaznajomić się z obyczajami, techniką i t. p.

Rada otrzymała zawiadomienie, że biuro Międzynarodówki właścicieli drukarń mieścić się ma w Berlinie.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI.

Z ODDZIAŁU LUBELSKIEGO.

W niedzielę, dn. 17 listopada r. b., o godz. 10 r. odbyło się w lokalu Rady Związków Zawodowych pod przewodnictwem kol. Smoka i przy udziale delegata Zarządu Głównego, kol. Szczuckiego, walne zebranie członków Oddziału Lubelskiego, poświęcone sprawom cennikowym i organizacyjnym.

Zebranie zagaił kol. Banasik, który, przywitawszy serdecznie w imieniu Oddziału przedstawiciela Zarządu Głównego, podkreślił korzyści, płynące dla zorganizowanych z organizacji, z przynależności jej do Centrali, wskazał na pomyślny rozwój Oddziału i nawoływał członków do dalszej wytrwałej pracy organizacyjnej.

Po zatwierdzeniu przez zebranych porządku dziennego, zabrał głos delegat, który, odpowiedziawszy na powitanie pozdrowieniem Zarządu Głównego, wyraził w jego imieniu żywe zadowolenie z doskonałego stanu Oddziału Lubelskiego i jego pod każdym względem pomyślnego rozwoju. Wskazał, że pierwszy okres działalności Oddziału — okres tworzenia organizacji — został zakończony. Weszliśmy w okres drugi — umacniania organizacji, rozszerzania jej wpływów poza granice Lublina, zdobywania dla niej znaczenia w miejscowym ruchu zawodowym. Omówiwszy obszernie zadania, jakie Oddział Lubelski ma do spełnienia pod względem organizacyjnym, przeszedł delegat do spraw cennikowych i poświęcił im w swych wywodach sporo uwagi. Delegat zakończył swe przemówienie zapewnieniem o gotowości Centrali do pomocy moralnej i materjalnej na rzecz Oddziału Lubelskiego oraz życzeniem dalszego pomyślnego rozwoju organizacyjnego i postępów w dziedzinie cennikowej.

Następnie zebranie przeszło do spraw cennikowych. Z końcem r. b. upływa ważność obecnie obowiązującej w Lublinie umowy cennikowej. Wypowiedzenie jej musi nastąpić na miesiąc z góry. Po obszernej dyskusji walne zebranie uchwaliło umowę w terminie właściwym wypowiedzieć i wystąpić wobec zrzeszenia właścicieli z następującemi żądaniami:

1) 25% podwyżki minimum;
2) przyjmowanie i wydalanie pracowników przy współudziale Związku;
3) uregulowanie sprawy uczniów;
4) poprawa higjenicznych warunków pracy.

Pozatem uchwalono znieść całkowicie pracę pogodzinną na okres trwania akcji cennikowej.

Po obszernem omówieniu spraw organizacyjnych postanowiono nawiązać ściślejszy kontakt ze Związkiem Robotników, którego przedstawiciele uczestniczyli w zebraniu. W rozpoczynającej się akcji cennikowej mają wziąć udział również drukarze żydowscy.

W dalszym ciągu omawiano specjalną rolę Drukarni Państwowej na wypadek strajku cennikowego, stosunek pracowników Drukarni Miejskiej do Związku, sprawę zaległych składek członkowskich i zaległych wypłat zarobków, sprawę urlopów, jak się okazało, wykorzystywanych przez pracowników w całości. Wreszcie dokonano wyboru komisji, złożonej z trzech członków, do pertraktacji z właścicielami w sprawie uczniów.

PODARUNEK GWIAZDKOWY.

Francuski Związek właścicieli drukarń L'Union Syndicale des Maîtres Imprimeurs, 7, rue Suger à Paris (VI) — wydaje jako podarunek gwiazdkowy starannie wykonane dzieło poświęcone drukarstwu p. t. **FLORILEGE DE L'IMPRIMERIE ET DU LIVRE.** Jest zbiór artykułów o książce z punktu widzenia drukarza, autora, wydawcy. Wyjdzie z druku 30 stycznia 1930 r.

Całość obejmuje 300 stron formatu 25 na 30, oraz 80 rycin wklejanych, wykonanych różnemi sposobami i w kilku kolorach; 50 wzorów drukarskich, stanowiących jeden i ten sam tekst w 50 różnych sposobach wykonania. Dzieło powyższe obejmuje piękna okładka — heliochromja w 5 kolorach.

Oto treść wydawnictwa: Dewizy, aforyzmy, Papier. — Listy i pisownia. — Autorzy i ich dzieła. — Wydawcy i księgarze. — Pionierzy i wynalazcy w drukarstwie. — Czytelnicy i posiadacze książek. — Książki. — Piękne i brzydkie dzieła. — Bibljoteki. — Personel przemysłu drukarskiego. — Materjały i maszyny. — Kalendarze, zawiadomienia, okładki, ulotki, dzienniki. — Piekiełko. — Zagadki i t. d. i t. d.

U dołu każdej strony umieszczone są cytaty, drobne utwory klasyków XVI wieku, oraz Roberta Etienne. Utwory te zaopatrzone będą fac-similami podpisów.

Wydawnictwo powyższe zostaje wypuszczone przez **„Bulletin Officiel“** Związku Właścicieli Drukarń we Francji w celu propagandy piękna francuskiej książki a nie dla zysków. Co rok podobne dzieło Związek wydaje; 6.000 egzemplarzy rozchodzi się.

Zamówienia opłacone adresować należy:

LE BULLETIN OFFICIEL DES MAITRES IMPRIMEURS

7, rue Suger à Paris (VI)

Chèque Postal: Paris 288 — 44.

Cena we Francji 70 fr., poza Francją 85 fr.

ADRES REDAKCJI: AD. MICKIEWICZA Nr. 1, M. 13 (ŻOLIBÓRZ). ADRES ADMINISTRACJI: MIODOWA 6, I PIĘTRO. — KONTO P. K. O. Nr. 99
PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNIE 30 GROSZY — CENA OGŁOSZEŃ: ZA 1 WIERSZ. NONPARELOWY JEDNOŁAMOWY GROSZY 50
WYDAWCA: ZWIĄZEK ZAWODOWY DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE — REDAKTOR: ANTONI BURKOT

Odbito w drukarni „Robotnika“ Warecka 7.